

ANNA MALEWSKA-SZAŁYGIN
Uniwersytet Warszawski

MŁODY BADACZ SPOŁECZNY WOBEC DOŚWIADCZENIA
WRAŻLIWOŚĆ STUDENTEK I STUDENTÓW
W CZASIE ETNOGRAFICZNYCH BADAŃ TERENOWYCH

NOWE WRAŻLIWOŚCI

Kwestia nowych wrażliwości dotyczy nie tylko uwrażliwienia badaczy na nowe tematy, lecz także zmieniających się odczuć towarzyszących doświadczeniom badawczym. Doskonałą okazją dostrzeżenia tego rodzaju zmian jest prowadzenie kolejnych grup studenckich przez trening ich umiejętności terenowych w ramach kursu „laboratorium etnograficzne”. Doświadczenie prowadzenia tego typu zajęć w latach 2023–2024 skłoniło mnie do refleksji na temat wrażliwości młodych badaczek i badaczy, sugerując wniosek, że im bardziej konstrukcja tożsamościowa młodego/ej badacza/ki jest wyrazista, tym trudniejsze emocjonalnie jest mierzenie się z innością, a zarazem tym cenniejsze jest poszerzenie horyzontów poznania, tolerancji i empatii.

Tytuł artykułu w oczywisty sposób nawiązuje do książki Anny Wyki (1993), badaczki społecznej poddającej wnikliwej refleksji proces badań jakościowych realizowanych we wzorcu humanistycznym, bardzo bli-

ski podejściu antropologicznemu i etnograficznym badaniom terenowym. Bardziej współczesna refleksja na ten temat jest powiązana z etycznym wymiarem badań jakościowych (Surmiak 2022) i antropologicznych (Kaniowska, Modnicka 2010). Bezpośrednio kwestię „nowej wrażliwości” rozważa Katarzyna Majbroda (2017, s. 187) „jako rodzaj aksjologicznej ramy interpretacyjnej, w której mieszczą się założenia krytyki kulturowej, antropologii zaangażowanej, aktywizmu, badań w działaniu, a także praktyki dyskursywne”. Wymienione aspekty nowej wrażliwości odnoszą się zarówno do terenowych, jak też interpretacyjnych i pisarskich wymiarów aktywności naukowej. Swoją refleksję ograniczę do aspektów ujawniających się w czasie badań terenowych.

LABORATORIUM ETNOGRAFICZNE JAKO PRZESTRZEŃ INICJACJI BADAWCZEJ

Materiał źródłowy wykorzystany w tym artykule jest ściśle związany z kursem „laboratorium etnograficzne”. Jest to dwuletni cykl zajęciowy obejmujący cztery semestry zajęć w sali i cztery tygodniowe wyjazdy terenowe. Jest on przedmiotem obowiązkowym w programie studiów licencjackich na kierunku etnologia i antropologia kulturowa Uniwersytetu Warszawskiego. W każdym roku akademickim laboratorium rozpoczynają 3–4 grupy po około 10–12 osób studenckich. Prowadząca/y wybiera temat projektu i miejsce badań, a następnie nadzoruje zarówno część terenową, jak i interpretacyjną cyklu badawczego. W ramach grupy laboratoryjnej studentki i studenci wybierają własne podtematy, przygotowują dyspozycje do badań na wybrany temat, prowadzą badania w wybranym terenie, interpretują wytworzone w ten sposób materiały źródłowe i wyciągają wnioski, a następnie przygotowują ustną prezentację końcową i piszą pracę licencjacką.

Etap badań terenowych obejmuje prowadzenie wywiadów i towarzyszących im obserwacji. Wywiady jakościowe, jak podkreśla Steinar Kvale (2010, s. 39), „są głównym narzędziem umożliwiającym badanie sposobu, w jaki jednostki doświadczają swojego świata i postrzegają go”. Wywiady jakościowe (Denzin, Lincoln 2009) obejmują między innymi wywiady „otwarte” (Wyka 1993, s. 11), „swobodne”, „niestandardyzowane” (Hammersley, Atkinson 2000, s. 157), które często mają charakter roz-

mowy, niekiedy wielogłosowej, organizowanej przez dyspozycję do badań zawierającą tematy, które należy poruszyć. Obecnie coraz częściej odchodzi się od wywiadów kwestionariuszowych (Wróblewski 2016). Wywiady etnograficzne prowadzone są z wytypowanymi lub przypadkowo dobranymi osobami, które wyrażą zgodę. Po uzyskaniu zgody wywiady są nagrywane, a następnie transkrybowane i anonimizowane. Tak przygotowane stanowią materiał źródłowy do dalszych interpretacji.

W tekście dotyczącym wrażliwości badaczy terenowych nie widzę konieczności prezentowania tematu projektu laboratoryjnego, który wspólnie realizowaliśmy w terenie obejmującym wsie i miasto powiatowe na południu Polski. Warto natomiast krótko scharakteryzować studenckich uczestników badań. Grupa laboratoryjna licząca 10 osób (7 studentek i 3 studentów) realizowała swój inicjacyjny projekt badawczy w latach 2023–2024, będąc na pierwszym i drugim roku studiów licencjackich. Były to zatem osoby urodzone w pierwszych latach XXI wieku, czyli „pokolenie Z” — zwane potocznie „zoomersami” lub „zetkami” (np. Krokienke 2015). Charakterystyka tego pokolenia obejmuje takie cechy jak: zanurzenie w mediach społecznościowych, problemy w kontaktach bezpośrednich, kontakt ze światem zapośredniczony przez media mobilne (i szerzej — przez internet) i inne właściwości opisywane między innymi w publikacji Krystyny Szafraniec (2022). Taki profil osób studenckich nie rokował zbyt dobrze w sytuacji, gdy głównym celem badań laboratoryjnych było wdrożenie adeptów do kontaktów bezpośrednich z ludźmi, często z bardzo odmiennego środowiska społecznego, zwykle korzystającymi z innych mediów, mającymi odmienne poglądy i sposoby ich wyrażania.

EMOCJONALNA INTENSYWNOŚĆ PIERWSZYCH DOŚWIADCZEŃ BADAWCZYCH

Etnograficzne badania terenowe, zarówno te prowadzone indywidualnie, jak i te grupowe, są „cechą dystynktywną praktyki antropologicznej” (Hastrup 2008, s. 26). „Liminalność badań terenowych jest jedną z przyczyn, dla których porównuje się je do obrzędu przejścia i uznaje za główny rytuał plemienia antropologów” (Hastrup 2008, s. 32). Podobnie jak każdy *rite de passage* są niezwykle angażujące emocjonalnie. Wiele z tych emo-

cji zostało opisanych w rozdziałach wprowadzających do etnograficznych monografií terenowych oraz w lekturach metodologicznych z zakresu dyscypliny „etnologia i antropologia kulturowa”, które trudno tu wymienić z racji ich pokaźnej liczby i dynamicznego rozwoju refleksji metodologicznej.

W tym tekście przedstawię przykłady emocjonalnego zaangażowania młodych badaczek i badaczy, które zostało udokumentowane w pracach semestralnych pisanych po ostatnim wyjeździe terenowym, zatytułowanych „Moje doświadczenia badawcze”.

Obawa przed tym, co nowe, inne, nieznane, jest podstawową emocją towarzyszącą badaniom terenowym, które „kiedy trwają stanowią dogłębne doświadczenie poczucia obcości i względności” (Hastrup 2008, s. 26). W efekcie „sytuacja wywiadu jest [...] stresująca — choć lubimy nazywać ją rozmową” (Bloch 2011, s. 214). W doświadczeniu studenckim była ona opisywana w taki sposób: *„przeprowadzanie wywiadów niesamowicie mnie stresowało, szczególnie przed pierwszym wyjazdem. Mimo że jestem otwartą osobą dla bliskich, bardzo boję się rozmawiać z obcymi ludźmi, wolę pozostawać gdzieś w cieniu. Odczuwałam obawy przed zaczepianiem ludzi, aby ze mną porozmawiali”* (JM)¹. Emocjonalnie trudne zaczepienie przypadkowych osób, skłonienie ich do wyrażenia zgody na wywiad, niepewność, czy zechcą rozmawiać, poczucie odrzucenia i nieudolności, gdy odmawiają — to czynniki atakujące wrażliwość każdego badacza terenowego, szczególnie trudne w czasie pierwszych doświadczeń badawczych. Doświadczenie takich uczuć towarzyszyło wielu pokoleniom studentek i studentów etnologii i antropologii kulturowej. Obecnie obserwuję, że łatwiej jest im artykułować swoje obawy, bo w XXI wieku zmieniła się niepisana, zwyczajowa konwencja mówienia o doświadczeniach terenowych. Teraz dostrzegalne jest większe wyczulenie na dobrostan zarówno badaczy, jak i rozmówców, na wymiar etyczny i emocjonalny badań. Dawniej często dominowała retoryka dzielności i wyzwania ograniczająca możliwość ekspresji doznań studenckich badaczek i badaczy.

Grupa laboratoryjna przez wyjazdem na badania terenowe realizowała warsztatowy kurs przygotowujący do doświadczeń terenowych w wymiarze praktycznym, etycznym i emocjonalnym, uczący sposobów radzenia

¹ Inicjały podawane po cytacie wskazują autora/kę pracy etapowej.

sobie w nieprzewidywalnych warunkach terenowych. W czasie wyjazdów każdego popołudnia i wieczoru omawialiśmy sytuacje wydarzające się podczas prowadzenia wywiadów i obserwacji, rozważając nie tylko merytoryczną wartość wytworzonego materiału źródłowego, ale przede wszystkim emocjonalne reakcje młodych badaczy/ek. Po powrocie z terenu, już w warunkach audytoryjnych, poddawaliśmy doświadczenia terenowe refleksji metodologicznej, etycznej, chwytającej także aspekty afektywne. Studentki i studenci z dużą dozą szczerości mówili o tym, co ich raniło, bawiło, dziwiło, przejmowało, angażowało, a ja starałam się odnosić ich wrażenia do doświadczeń opisywanych w publikacjach uznanych badaczy terenowych.

KOLEKTYWNE OSWAJANIE INNOŚCI

Niepokój związany z prowadzeniem rozmów z przypadkowo dobranymi osobami zmniejszało nieco zalecenie prowadzenia wywiadów w parach. To zalecenie, podyktowane względami bezpieczeństwa, miało — jak oceniały to studentki — wiele innych pozytywnych skutków: *„praca w parze, przynajmniej na początku badań, dodawała otuchy w ciężkich momentach i zdejmowała z badaczki część psychicznego obciążenia, jakim jest rozmowa z nieznanym. Prowadząc wywiady we dwójkę mniej rzeczy może umknąć, a późniejsza dyskusja między badaczami może rzucić na rozmowę nowe światło i pokazać dwie perspektywy, zamiast jednej”* (MB). Podobnie to doświadczenie komentowali ci studenci, którzy początkowo nie chcieli podporządkować się zaleceniu prowadzenia wywiadów w parach i robili wywiady indywidualnie, jednakże — według późniejszej oceny — *„wraz z rozpoczęciem współpracy w parze odczułem duże zmiany w procesie prowadzenia badań. Podczas samych rozmów ciężiej było mi zgubić wątek w porównaniu z wywiadami przeprowadzanymi w pojedynkę, a nawet w momentach, w których nie wiedziałem, co powiedzieć lub o co spytać, kolega przejmował prym w zadawaniu pytań, aż nie pozbierałem myśli. Oczywiście działało to również w drugą stronę, gdy słyszałem, że on się pogubił w rozmowie, wtedy ja przejmowałem prowadzenie. Obecność drugiej osoby pomagała również w czasie pomiędzy wywiadami. Możliwość porozmawiania z kolegą podczas marszu od jednego rozmówcy do drugiego była dużą ulgą. Również podczas dni mniej obfitych w wywiady świadomość tego, że wspólnie mieliśmy słabszy dzień, sprawiała, że nie był ten fakt tak uciążliwy*

jak podczas samotnego prowadzenia badań. [...] Po każdym wywiadzie zastanawiałem się, jak można jego treść wpisać w moje badania. Dopóki chodziłem na wywiady sam, ten proces miał miejsce jedynie w mojej głowie, lecz po każdym wywiadzie przeprowadzonym w parze dzieliliśmy się między sobą swoimi interpretacjami” (JW).

Współpraca w parze w jakimś stopniu chroniła wrażliwość młodych badaczy, którzy wspierali się wzajemnie, dzieląc ze sobą wrażenia z przeprowadzonej rozmowy, a czasem uczucie odrzucenia, gdy nie udało się uzyskać na nią zgody. Wsparcie okazywało się cenne szczególnie w sytuacji „zbierania myśli”, pilnowania, by coś „nie umknęło”. Ważne było też dzielenie namysłu interpretacyjnego na temat usłyszanых wypowiedzi. Dyskusje na ten temat owocowały twórczym fermentem, a czasem burzą mózgów podsuwającą niebanalne tropy interpretacyjne, bardzo ważne w procesie przygotowywania pracy dyplomowej.

Kolektywny charakter grupy laboratoryjnej był doskonałym rozwiązaniem w procesie wdrażania adeptów w badania terenowe. Aktywność grupowa była nie do przeceniania w obliczu natłoku wrażeń, jakie niesie pierwszy kontakt badawczy z innością. W pracach semestralnych deklarowano, że „*najważniejszym z elementów [badań terenowych] jest zgrana grupa badaczek i badaczy (pod opieką zawsze pomocnej pani profesor), w której nie występowały większe spięcia i w której panowała dobra atmosfera wspólnej rzeczywistości i dzielenia się doświadczeniami. Jako grupa spędzaliśmy ze sobą dużo czasu i rozmawialiśmy zarówno o badaniach, jak i o rzeczach prywatnych. Wspólne doświadczenie i rzeczywistość, w której musieliśmy się odnaleźć, sprawiły, że staliśmy się zgraną grupą dobrych znajomych*” (MB).

Coraz bardziej zgrana grupa badawcza stawiała się też grupą wsparcia w niełatwej sytuacji konfrontowania się wieloaspektową innością. W sytuacji pogłębienia troski o dobrostan emocjonalny uczestników procesu badawczego kolektywny sposób zbierania pierwszych doświadczeń badawczych był rozwiązaniem wychodzącym naprzeciw coraz bardziej uświadamianej i artykułowanej wrażliwości młodych badaczy. Tę konstatację warto uzupełnić obserwacją, że istotną pomocą w codziennym neutralizowaniu silnych emocji wywołanych niełatwymi doświadczeniami terenowymi były relatywnie dobre warunki zakwaterowania i żywienia — komponenty procesu badań oceniane pozytywnie w pracach studenckich.

STRATEGIE EMOCJONALNEGO PRZETRWANIA
W KONFRONTACJI Z INNOŚCIĄ

Niepokoje młodych badaczy nie kończyły się z chwilą, gdy uzyskali zgodę na przeprowadzenie wywiadu. Rozpocząło się wówczas znacznie trudniejsze doświadczenie konfrontacji z odmiennymi opiniami. Otwartość na odmienną perspektywę jest fundamentalną cechą etnologii/antropologii kulturowej. Badania terenowe, jak pisała Kirsten Hastrup (2008, s. 64), „to doświadczenie obcości — intelektualnej i zmysłowej — oraz czasowej zmiany tożsamości. [...] Etnografka w terenie działa jako osoba trzecia”. Studenci badacze i badaczki w obliczu skrajnie odmiennych poglądów niekiedy wygłaszanych w wywiadach poszukiwali takiej postawy, która pozwoli ich wrażliwości przetrwać tę konfrontację. Jedną ze studentek tak opisywała swoje doświadczenia: *„po pierwszym wyjeździe stało się jasne, że muszę wejść w inną rolę, jakbym grała postać w teatrze. Nie jestem codzienną sobą, tylko sobą-antropologiem”* (JM). To bardzo bezpośrednie nawiązanie do słów Hastrup pokazuje poszukiwanie postawy pozwalającej jak najbardziej efektywnie odnaleźć się w obliczu nowego doświadczenia tożsamościowego.

Odmienność nagrywanych wypowiedzi i ujawnianych w nich poglądów od światopoglądu badacza była pierwszym kręgiem doświadczonej inności. Drugim kręgiem było doświadczenie różnorodności opinii prezentowanych w wywiadach, często przeciwstawnych. *„Codziennie mogłem doświadczyć dwóch odmiennych wizji świata. Jednego dnia od członkini Platformy Obywatelskiej słyszałem, że Jarosław Kaczyński z powrotem wprowadza w Polsce komunizm, a ona żyje wśród «PiS-owskich wilków», a innego dnia, we wsi obok, rozmawiałem z tymi «PiS-owskimi wilkami», którzy mówili o chęci zamknięcia polityków PO w więzieniach, bo robią zamęt i wychodzą protestować na ulice”* (AD). Zróżnicowanie poznawanych opinii wymuszało znalezienie postawy, która pozwoliłaby badaczowi zachować integralność przy jednoczesnym otwarciu się na rozbieżne przekonania, między innymi polityczne.

Studenci dość często wybierali „postawę kameleona”, opisywaną przez nich w taki sposób: *„w wywiadach nie odkrywałem swoich poglądów, zawsze zgadzałem się z tym, co głosił rozmówca, starałem się też zakryć swoje reakcje i cechy charakteru, a jedynie z uśmiechem przytakiwać i spokojnym głosem za-*

dawać pytania” (AD). Mimikra sprzyjała bezkonfliktowej kontynuacji rozmowy i była skuteczna z perspektywy studenckiej pragmatyki, związanej z koniecznością przeprowadzania każdego dnia jednego wywiadu, a ściślej dwóch wywiadów na parę badaczy.

Było to jednak rozwiązanie, na które nie wszyscy uczestnicy badań się zdecydowali. Dla niektórych mimikra była postawą trudną ze względów emocjonalnych, zwłaszcza gdy rozmówcy wyrażali oburzające opinie. Studentki tak opisywały swoje reakcje: *„każdy z nas przeprowadził rozmowy nasączone rasistowskimi komentarzami, uprzedzeniami [...], jednak musieliśmy działać zgodnie z zamysłem «wywiadu swobodnego» Hammersleya, zacisnąć zęby, poradzić sobie i przetrwać te wszystkie słowa sami ze sobą i między sobą”* (MB). *„Zdarzało się, że w swoich wypowiedziach rozmówcy posługiwali się mową nienawiści, określeniami rasistowskimi wobec migrantów (szczególnie tych przebywających na granicy polsko-białoruskiej), a jeszcze częściej posługiwali się dyskursem spiskowym, który w dużej mierze umniejszał nieszczęścia i cierpienia uchodźców. Na początku badań wypowiedzi te bardzo mnie przejmowały, powodowały niezrozumienie, a nawet i smutek. Jako studentka, badaczka, wiedziałam, że nie jest moją rolą ingerencja w te poglądy, były jednak pojedyncze sytuacje, gdy podczas wywiadu zwróciłam się do rozmówcy z pytaniem konfrontującym bądź prowokującym złagodzenie wypowiedzi”* (MM).

Te wyznania pokazują, że mimikra, choć wygodna i efektywna, okazywała się bardzo obciążająca emocjonalnie dla części młodych badaczek. Jak silne były te emocje, uzmysłowiła mi obserwacja badaczek wracających z terenu. Po pierwszych przeprowadzonych wywiadach wracały bardzo zmęczone, a zapytane o to, co było tak bardzo wyczerpujące, odpowiadały, że niemożność zareagowania na nieakceptowalne poglądy, konieczność trzymania emocji na wodzy, powściąganie reakcji, które byłyby naturalne w ich środowisku społecznym, gdzie nikt nie ośmieliłby się wygłaszać tak niewłaściwych opinii, a gdyby to zrobił, spotkałby się z ostrą ripostą. Te odpowiedzi skłoniły mnie do refleksji, że im bardziej ukształtowana światopoglądowo badaczka, tym większą trudność emocjonalną sprawiała jej konfrontacja z wypowiedziami pełnymi uprzedzeń.

Okres edukacji licealnej, a następnie pierwszych lat studiów na kierunku etnologia/antropologia kulturowa, pozwalał osobom studenckim na konstruowanie swoich tożsamości światopoglądowych w sposób obejmujący uwrażliwienie na sytuację uchodźczą, wyzwania ekologiczne, za-

grożenia demokracji, partnerskie relacje między płciami itp. W procesach konstruowania tożsamości istotną rolę odgrywały również media, głównie internetowe: blogi, podcasty, portale społecznościowe, które studenci i studentki śledzą, komentują, współtworzą. Przekazy medialny, szkolny, uniwersytecki, a czasem także domowy, uwrażliwiały na wiele współczesnych problemów, proponowały adekwatne kategorie pojęciowe, dyskursywne sposoby ujmowania spraw i opisywania wydarzeń. Konstruowały „ramę kulturową i językową”, która „zapośredniczała uczucia” (Rajtar, Straczuk 2012, s. 15) i zwiększała wrażliwość na dyskursy dyskryminujące. To silne wyczulenie na narracje wykluczające, przemocowe, agresywne uważam za relatywnie nowe wyposażenie studenckich badaczy ruszających „w teren”.

Opisane powyżej ukształtowanie młodych badaczek uwrażliwiało je również na wypowiedzi rozmówców odbierane jako seksistowskie. Jedną ze studentek tak ujmowała swoje odczucia: *„moje poczucie bezpieczeństwa zmniejszyło się znacznie wraz z nacechowanymi seksualnie żartami w moją stronę, a te głównie były robione przez mężczyzn i było tych żartów więcej niż spotykam na co dzień w Warszawie. [...] W sumie pomimo tego, że poza kilkoma nieprzyjemnymi, nacechowanymi seksualnie komentarzami nie spotkało mnie nic niebezpiecznego, to i tak podczas całych badań pozostawałam czujna i starałam się unikać niebezpiecznych sytuacji, prowadząc wywiady wraz z koleżankami”* (BG). Rubaszne męskie żarty znacząco obniżające poczucie bezpieczeństwa studentek były również doświadczeniem poprzednich grup laboratoryjnych. Tym, co oceniam jako nowe, jest umiejętność ubrania w słowa swoich zranionych uczuć oraz większa śmiałość w przyznawaniu się do emocji, jakie takie sytuacje wywołują. Studentki w procesie edukacji licealnej i uniwersyteckiej oraz towarzyszącego im uczestnictwa w mediach wypracowywały przyjęte w ich środowiskach sposoby mówienia na temat płci odnoszące się do relacji partnerskich, utrzymane w konwencji równościowej. W pracach semestralnych deklarowały: *„mój cały proces badawczy starałam się przeprowadzić w perspektywie feministycznej”* (JD); *„w trakcie mojego gromadzenia wiedzy antropologicznej coraz bardziej towarzyszyły mi postulaty antropologii feministycznej”* (BG). Zinternalizowane przez studentki dyskursy feministyczne zwykle znacząco odbiegały od wiejskich dyskursów lokalnych. Niektórzy rozmówcy w kontakcie z młodymi kobietami z wielkiego miasta stosowali przyjęte w środowisku lokalnym sposoby

reagowania na takie sytuacje i zmieniali ton rozmowy na żartobliwy, co często oznaczało dosadne, trudne do zaakceptowania żarty.

Innym lokalnym sposobem radzenia sobie ze stanowiącą wyzwanie sytuacją rozmowy ze studentkami było umieszczanie ich w roli uczennic. Taka relacja łagodziła obawy związane z lepszym wykształceniem interlokutorki, a przywołanie wzoru uczennicy było przy tym czymś społecznie przyjętym i oswojonym. Studentki opisywały to w ten sposób: „większość osób, z którymi rozmawiałam, stanowili mężczyźni powyżej 40 roku życia. Nie czułam się postrzegana w kategoriach partnerki do rozmowy, a raczej uczennicy, której trzeba objaśnić *prawidła świata*. Na początku wywoływało to we mnie falę frustracji, niejako demotyowało czy nawet odbierało pewność siebie” (JD). Taka sytuacja, jeśli spojrzeć na nią w kategoriach foucaultowskich, jest szczególna. W antropologicznej refleksji na temat relacji badacz/ka–badani zwykle rozważany jest problem dominującej pozycji badacza/ki będącego/ej najczęściej przedstawicielem świata zachodniego, bardziej zamożnego, dominującego politycznie i ekonomicznie (np. Bloch 2011, s. 216). W przypadku badań terenowych stanowiących element programu nauczania sytuacja negocjowania pozycji hegemonicznej jest trudniejsza. Badacz/ka z racji młodego wieku i kondycji adepta łatwo utożsamiana jest z kimś, kogo trzeba edukować. Rozmówcy chętnie wchodziłi w rolę nauczyciela. Taka relacja, jakkolwiek daleka od partnerstwa (nie mówiąc już o pozycji dominującej), okazywała się dla studentek korzystna. Pisano o niej tak: „z czasem nauczyłam się dostrzegać pragmatyczną stronę uważania mnie za uczennicę. Pomimo protekcyjnego tonu moich rozmówców wywierało to na nich potrzebę dokładnego tłumaczenia mi swoich opinii czy poglądów, co skutkowało wnikliwymi wywiadami” (JD). Rola „akceptowanego ignoranta” jest opisana w publikacjach dotyczących metodyki badań terenowych (Hammersley, Atkinson 2000, s. 111) i nie od dziś wiadomo, że jest to efektywna technika badawcza pozwalająca na pogłębienie wypowiedzi rozmówców, którzy czują się zmuszeni klarownie przedstawić ignorantowi swój pogląd, gdy w innym przypadku odsyłałiby doń półsłówkami, jak do czegoś lokalnie oczywistego i niewymagającego wyjaśnienia.

Ze względu na tę efektywność „rolę uczennicy” przyjmowało wiele studenckich badaczek, tłumacząc sobie to odejście od feministycznych założeń w taki sposób: „zdarzało mi się dość często wykorzystywać moją nieuprzy-

wilejowaną pozycję młodej kobiety. Chętnie wchodziłam w rolę uczennicy, której wiele rzeczy trzeba było wytłumaczyć. Nie było to podobne do mojego zachowania w codziennych dla mnie warunkach w Warszawie wśród moich przyjaciół, rodziny czy na studiach, jednak w terenie wiedziałam, że przyjęcie tej roli wiele mi ułatwi” (BG). Jakkolwiek często konformizm zwyciężał nad feministycznymi pryncypiami, badaczki były świadome, że właściwym wzorem relacji między płciami jest relacja partnerska. To zinternalizowane przekonanie uwrażliwiało studentki na aspekt negocjowania dominacji w sytuacjach terenowych. W pracach semestralnych podkreślały, że świadomie decydowały się na rolę podporządkowaną, intencjonalnie, a po trosze koniunktualnie. O podobnej postawie pisała Agata Stanisław (2011, s. 192).

Wygodna „rola uczennicy” wytwarzana była nie tylko w relacji lokalni mężczyźni–młoda badaczka. Jak wynika z prac opisujących doświadczenia badawcze studentów, miała też swój odpowiednik: *„jako student-mężczyzna zauważyłem, że rozmówczynie-kobiety (w szczególności starsze) przyjmowały wobec mnie rolę tłumaczki ich świata. Czułem, że próbowały wytłumaczyć, jak wygląda ich rzeczywistość w sposób bardzo prosty, ale też mocno szczegółowy. Były bardzo protekcyjne”* (AD). A zatem to nie płeć, lecz raczej wiek i kondycja studenta/ki przesądzały o protekcyjności, wywołującej mniejszą lub większą frustrację, a jednak na tyle korzystnej, że zarówno studentki, jak i studenci chętnie z tej narzucanej im roli społecznej korzystali.

KONSTRUKCJA TOŻSAMOŚCIOWA BADACZKI A ODBIÓR SPOŁECZNY

Jak pisze Kirsten Hastrup (2008, s. 155): „tożsamości mają zawsze charakter relacyjny i są wynajdywane”, czy raczej — negocjowane, również w relacji badacz/ki–badani. Zaskakującym doświadczeniem terenowym było rozminięcie się autowizerunku zakładanego przez studentkę z postrzeganiem jej artykułowanym przez rozmówców. To rozmijanie się autoobrazu i perspektywy lokalnej opisywała następująco: *„podczas pierwszych spotkań z rozmówcami miałam wiele obaw. Ze względu na odmienne poglądy czułam się niepewnie, wchodząc w miejsce zupełnie mi nieznane i prezentując się w oczach osób, które, jak później się okazało, zupełnie nie czytały mojej inności w sposób taki, jaki założyłam. Wyjście ze specyficznej, warszawskiej bańki medialnej budowało napięcie oraz obawy przed tym, jak będą postrzegać nas zupełnie nieznajomi. Mimo obecności kolczyków na twarzy, kolorowych włosów*

i ubrań, które moim zdaniem otwarcie świadczyły o mojej lewicowej tożsamości, rozmówcy nie patrzyli na mnie wrogo ani z podejrzliwością” (JS).

W tej wypowiedzi pojawiają się dwa wątki. Pierwszy dotyczy postrzegania młodych badaczek przez rozmówczynie i rozmówców. Studentki odbierały jako zaskakujący fakt, że elementy stroju i oprawy ciała, z pomocą których wyrażały bunt wobec konsumeryzmu i innych aspektów współczesności, lokalnie były czytane najczęściej jako zaniedbanie związane z brakiem środków na bardziej odpowiedni ubiór. Taki odbiór społeczny potwierdziło zdarzenie, które miało miejsce w mieście powiatowym, gdy sprzedawczyni w sklepie *second hand* namawiała buntowniczo ubrane studentki na zakup ubrań bardziej kobiecych, a niedrogich i — jak podkreślała — dostępnych „na ich kieszeń”. Szczupłość funduszy uważała za typową sytuację finansową uczennic, a zatem także studentek.

W wyznaniu przytoczonym we wcześniejszym akapicie wyraźnie wyartykułowane są też obawy przed rozszyfrowaniem lewicowej tożsamości. Wyniki wyborów publikowane przez Państwową Komisję Wyborczą pozwalały bowiem osobom studenckim zakładać, że większość osób przypadkowo spotykanych w miejscu badań będzie miała poglądy prawicowe. Tak było zwykle, choć często wypowiedzi rozmówców okazywały się niespójne, a poglądy niełatwe do jednoznacznej diagnozy. Jednak zwłaszcza mężczyźni w średnim wieku wyrażali swoje konserwatywne poglądy w sposób jednoznaczny, a czasem nawet agresywny, dając upust nienawiści do przedstawicieli przeciwnej strony politycznej. Jeden z rozmówców deklarował, że „na tych lewaków to tylko gilotyna by pomogła”, a studentka tak opisuje swoje odczucia: „rozmowa ta najbardziej ze wszystkich zapadła mi w pamięć, łącząc się z uczuciem przejmującego strachu, że rozmówca domyśli się, kim jesteśmy — zorientuje się, że to my jesteśmy tymi strasznymi lewakami, których on chce ścinać na gilotynie. Nadal bardzo dobrze widzę jego niebieskie oczy, które patrzą się prosto w moje, gdy wypowiadał te słowa ze szczerym uśmiechem i zadowoleniem w głosie. Miałam wrażenie, że rozmówca odkrył, jakie są moje prawdziwe poglądy, co wywołało przejmujący strach i nagłą chęć ucieczki. Doświadczenie lęku przed odślonieniem swojej rzeczywistej postawy politycznej było częstym uczuciem towarzyszącym mi podczas badań, jednak z czasem udało mi się z nim mierzyć” (JS). W tym fragmencie jest mowa już nie o obawach i niepokojach, ale o uczuciu przejmującego strachu związanego z możliwością odczytania komunikatów wyrażanych strojem i, szerzej, oprawą ciała, któ-

re — zdaniem studentki — dość jednoznacznie przekazywały niewerbalny komunikat o jej progresywnych poglądach. Komunikat ten jednakże został odebrany inaczej — rozmówcy postrzegali rebeliancki wygląd studentek w kluczu ubóstwa, a nie buntu. Rozmówcy, a także rozmówczynie, nie zakładali, że sympatyczna studentka może być „lewakiem”, czyli obiektem ich niechęci czy wręcz nienawiści. Oczywiście, rzeczywiste zagrożenie jest tu mniej realne niż zagrożenie odczuwane. Przytoczony fragment pracy semestralnej opisuje sytuację zranionej wrażliwości — zranioną mową nienawiści często połączoną w rasistowskimi lub seksistowskimi komentarzami. Ten przykład dobrze pokazuje, że im bardziej świadomie skonstruowana i domknięta jest tożsamość badaczki, w tym przypadku określana jako lewicowa, tym większe uwrażliwienie. Studenci bardziej indyferentni światopoglądowo w mniejszym stopniu czuli się zaatakowani przez agresywne wypowiedzi rozmówców. Im też łatwiej było przyjmować postawę „kameleona” czy „uczennicy”, czyli role wygodne i badawczo efektywne.

DOŚWIADCZENIE BADAŃ TERENOWYCH JAKO PUNKT ZWROTNY TOŻSAMOŚCI BADACZEK/Y

Zgodnie z konstatacją Hastrup (2008, s. 64): „doświadczenie różnych światów, jakie jest udziałem badaczki terenowej, prowadzi do zakwestionowania przez nią podstaw własnego świata”. Badania laboratoryjne, dość powierzchowne, jeśli je zestawić z wymagającymi zasadami „podzielania doświadczenia społecznego” (Hastrup 2008, s. 72), przyniosły podobne efekty. Absolwentka liceum chlubiącego się kształtowaniem postępowych i tolerancyjnych postaw u swoich uczniów pisała: *„badania na wsi obudziły we mnie wyrozumiałość, której przed nimi nie posiadałam, choć uważałam się za osobę bardzo tolerancyjną wobec wszelkiej inności. Na samym początku bardzo przytłaczały mnie wszystkie wypowiedzi, które odbiegały znacząco od moich wartości, dziwiłam się, jak można myśleć w ten sposób i zarazem złościłam się, że w sytuacji, w której jestem, nie mogę wejść z tymi osobami w dyskusję, bo groziłoby to utratą rozmówców i rozmówczyń, ale — co ważniejsze — wiedziałam, że nie mogę zmuszać innych do mojego średnioklasowego warszawskiego myślenia”* (BG). Największym osiągnięciem kursu „laboratorium etnograficzne” było poszerzenie horyzontów młodych badaczy i badaczek poprzez poka-

zanie możliwości istnienia innych sposobów doświadczania i opisywania świata. Słowa niekiedy raniące ich wrażliwość najpierw budziły irytację i/lub niepokój, a potem skłaniały do zadania sobie pytania: jak widzą rzeczywistość ludzie, którzy w takich słowach wyrażają swoje opinie i odczucia. Wykatapultowanie studentów ze znanej bańki medialno-społecznej, skonfrontowanie z ludźmi o innym światopoglądzie, rozszerzyło, a może raczej pogłębiło ich tolerancję, otwierając młodych badaczy na inne opcje, nie tylko polityczne. Wszyscy uczestnicy grupy laboratoryjnej uważali się za osoby tolerancyjne, gdy aplikowali na studia na kierunku „etnologia”, jednak wypowiedzi wysłuchane i nagrane w terenie wielokrotnie zmuszały ich do poszerzenia dotychczasowych granic tolerancji.

Jedna ze studentek poddała wnikliwej refleksji proces erozji przekonań, z którymi wkraczała w badania terenowe: *„jednym z przykładów było moje przekonanie o «tradycyjności» regionu. Bardzo często okazywało się, że to, co obserwuję i słyszę, jest «progresywniejsze» niż moje początkowe przypuszczenia. Ponadto w pewnym momencie moich badań zaskoczyła mnie «niekoherentność» w światopoglądach moich rozmówców czy rozmówczyń. Przedtem zadziwiająco jasne było dla mnie, że osoba, która dużą wartość przywiązuje do tradycyjnego modelu rodziny czy konsekwentnego praktykowania obrzędów kościelnych, będzie z dużym dystansem podchodzić do na przykład feministycznego wzorca podziału pracy w domu. Dość szybko musiałam poddać refleksji swoje przekonania i spróbować zrozumieć, na jak wielu poziomach odbywa się tworzenie poglądów”* (JD). Rozbijanie wcześniejszych założeń badacza/ki pokazywało, jak upraszczające były te przedsady. W pewnym stopniu to właśnie spójnie skonstruowana tożsamość światopoglądowa studentki sugerowała jej, że podobną spójność będą prezentowali rozmówcy. Tym ważniejsze było odkrycie, że konstrukcje interlokutorów mogą mieć wiele punktów nieciągłości, mogą być mniej koherentne i daleko odbiegające od zakładanych oczekiwań. Nastawienie na tolerancję wobec innej domkniętej konstrukcji światopoglądowej zmieniło się w otwartość na tożsamości niedookreślone i w swoim skomplikowaniu trudniejsze do jednoznacznego zdiagnozowania.

Dostrzeżenie skomplikowania innych sposobów doświadczania i opisywania rzeczywistości znacząco pogłębiło zarówno refleksję nad światem, jak i autorefleksję osób studenckich. Taką opinię potwierdzały zdania kończące prace semestralne: *„moje rozmówczynie i rozmówcy stanowili okno na*

nowe obszary rzeczywistości, do których sama nie miałabym dostępu” (MJ); „wyzwania w teren zdecydowanie wzbogaciły mnie jako człowieka, otwierając mnie na inne spojrzenia i poglądy” (JM); „badania terenowe były dla mnie wyzwaniem, jednak wierzę, że to mnie ukształtowało” (JW); „doświadczenie terenowe, choć wyczerpujące i pełne skrajnych emocji, było bardzo wartościowe zarówno na płaszczyźnie akademickiej, jak i prywatnej” (MB). Doświadczenie terenowe poszerzyło „wyobraźnię antropologiczną” (Hastrup 2008, s. 88) studenckich uczestników i uczestniczek, pokazując im nowe możliwości konstrukcji tożsamościowych i skłaniając do głębszej refleksji nad własnym światopoglądem.

WRAŻLIWOŚĆ JAKO WARTOŚĆ I WYZWANIE

Etnograficzne badania terenowe zawsze wystawiały wrażliwość badaczek i badaczy na liczne zranienia. Kontakt z innością był i wciąż jest emocjonalnie trudny zarówno dla początkujących, jak i dla doświadczonych „terenowców”. W mojej opinii obecne pokolenie studentek i studentów wyrusza w teren z zapleczem wcześniej ukształtowanego, większego niż kiedyś, uwrażliwienia na sformułowania deprecjonujące, rasistowskie, seksistowskie. Dyskursy uwrażliwiające na podporządkowanie i dyskryminację współtworzą nową wrażliwość młodych badaczek i badaczy, którzy intensywniej odbierają odstępstwa od zinternalizowanych wcześniej standardów. W efekcie im bardziej ugruntowane poglądy, tym emocjonalnie trudniejsze jest przyjmowanie odmiennych perspektyw i sposobów ich wyrażania. Jednak właśnie w takiej sytuacji otwarcie na inne konceptualizacje i inną poetykę jest szczególnie wartościowe, gdyż wymusza pogłębienie refleksji.

BIBLIOGRAFIA

- Bloch Natalia, 2011, *Teren a władza, czyli kto tu rządzi? Moje doświadczenia w badaniu uchodźców tybetańskich*, w: Tarczycusz Buliński, Mariusz Kairski (red.), *Teren w antropologii. Praktyka badawcza we współczesnej antropologii kulturowej*, Wydawnictwo Naukowe Uniwersytetu im. Adama Mickiewicza, Poznań, s. 209–236.
- Denzin Norman K., Lincoln Yvonna S. (red.), 2010, *Metody badań jakościowych*, t. 1 i 2, Wydawnictwo Naukowe PWN, Warszawa.
- Kaniowska Katarzyna, Modnicka Noemi (red.), 2010, *Etyczne problemy badań antropologicznych*, Polskie Towarzystwo Ludoznawcze–IEKA UW, Wrocław–Łódź.

- Hammersley Martyn, Atkinson Paul, 2000, *Metody badań terenowych*, tłum. Sławomir Dymczyk, Zysk i S-ka, Poznań.
- Hastrup Kirsten, 2008, *Droga do antropologii. Między doświadczeniem a teorią*, tłum. Ewa Klekot, Wydawnictwo Uniwersytetu Jagiellońskiego, Kraków.
- Kroenke Anna, 2015, *Pokolenie X, Y, Z w organizacji*, „Zeszyty Naukowe Politechniki Łódzkiej. Organizacja i Zarządzanie”, 61, s. 91–104.
- Kvale Steinar, 2010, *Prowadzenie wywiadów*, tłum. Agata Dziuban, Wydawnictwo Naukowe PWN, Warszawa.
- Majbroda Katarzyna, 2017, *Nowe polityki wrażliwości w antropologii społeczno-kulturowej w kontekście dziedzictwa ruchu writing culture*, „Etnografia Polska”, 61, s. 185–207.
- Rajtar Małgorzata, Straczuk Justyna, 2012, *Wprowadzenie*, w: Małgorzata Rajtar, Justyna Straczuk (red.), *Emocje w kulturze*, Wydawnictwa Uniwersytetu Warszawskiego, Narodowe Centrum Kultury, Warszawa, s. 7–23.
- Stanisz Agata, 2011, *Emocje i intymność w antropologicznym procesie badawczym*, w: Tarczycusz Buliński, Mariusz Kairski (red.), *Teren w antropologii. Praktyka badawcza we współczesnej antropologii kulturowej*, Wydawnictwo Naukowe Uniwersytetu im. Adama Mickiewicza, Poznań, s. 181–208.
- Surmiak Adrianna, 2022, *Etyka badań jakościowych*, Scholar, Warszawa.
- Szafraniec Krystyna, 2022, *Pokolenia i polskie zmiany. 45 lat badań wzdłuż czasu*, Wydawnictwo Naukowe PWN, Warszawa.
- Wróblewski Filip, 2016, *Kwestionariusze etnograficzne i prawo zadawania pytań*, „Etnografia. Praktyki, Teorie, Doświadczenia”, nr 2, s. 149–176.
- Wyka Anna, 1993, *Badacz społeczny wobec doświadczenia*, Wydawnictwo IFIS PAN, Warszawa.

Abstrakt

Artykuł zawiera analizę doświadczeń studentek i studentów etnologii/antropologii kulturowej podczas ich pierwszych etnograficznych badań terenowych, realizowanych w ramach kursu „laboratorium etnograficzne”. Autorka skupia się na wrażliwości młodych badaczy — ich emocjach towarzyszących zderzeniom z odmiennymi światopoglądami respondentów oraz na strategiach, które przyjmują w sytuacjach terenowych. Wywód zmierza do wniosku, że im wyraźniej wyartykułowane są konstrukcje tożsamościowe badaczek i badaczy, tym trudniejsze emocjonalnie, a zarazem tym bardziej wartościowe jest ich otwieranie się na inne sposoby doświadczania i konceptualizowania rzeczywistości.

słowa kluczowe: badania terenowe, wrażliwość, emocje, antropologia, tożsamość, doświadczenie

THE YOUNG SOCIAL RESEARCHER AND EXPERIENCE:
STUDENTS' SENSITIVITY DURING ETHNOGRAPHIC FIELDWORK

Anna Malewska-Szałygin
(University of Warsaw)

Abstract

The article explores the experiences of ethnology and cultural anthropology students during their first ethnographic fieldwork within the university course *Ethnographic Laboratory*. The author focuses on the sensitivities of young researchers, mostly members of Generation Z, on the emotions they experience when confronting social imaginaries that differ from their own values and world-views, and on the strategies they adopt in the field. The paper highlights the emotional intensity of field encounters and the young researchers' struggles with identity and sensitivity. The author concludes that the more distinctly articulated researchers' own identity constructions become, the more emotionally challenging yet simultaneously the more valuable becomes their opening up to other ways of experiencing and conceptualizing reality.

keywords: fieldwork, sensitivity, emotions, social anthropology, identity, experience